Nr. 220 Kraków, wtorek 25 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354
Konto czekowe 916

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Wybory prezesa Koła polskiego.

Głosy koalicyjne o odpowiedzi niemieckiej. — Zdobycie Jakobsztadtu przez Niemców. — Przywrócenie pełnych racyj mąki w Krakowie.

Szulerka „Czasu".

„Czas", krytykując deklaracyę lewicy i komentarz posła Moraczewskiego w sprawie stosunku do aktów 12 września, usiłuje wmówić w swoich czytelników, że cztery partye, wchodzące w skład Komisyi porozumiewawczej lewicy — to właściwie cztery odłamy partyi socyalistycznej. W tem twierdzeniu widoczny jest wpływ biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, który dzieli całe społeczeństwo polskie na dwa odłamy: swoich zwolenników i socyalistów, do których zalicza wszystkich, nie godzących się z nim, biskupem Łosińskim. To samo robi „Czas", ogłaszając za socyalistów wszystkie żywioły Królestwa, stojące poza prawicą i centrum. Zdaniem naszem postępuje niesłusznie. Bo z taką samą racyą, na podstawie należenia b. socyalistów do poszczególnych partyj, możnaby udowodnić, że nie tylko lewica, ale grupy, idące ręka w rękę z „Czasem", są również socyalistyczne. Oto np. sekretarzem generalnym Centrum Narodowego jest p. St. Downarowicz, b. P. P. S.-owiec, jeden z założycieli t. zw. „Proletaryatu" p. Ludwik Kulczycki jest również filarem Centrum Narodowego. Twórcami i kierownikami LPP. są byli P. P. S.-owcy pp. Z. Chmielewski, St. Garlicki i Grabiec-Dąbrowski, przyczem dwaj ostatni byli duchowymi ojcami t. zw. „lewicy" — antyniepodległościowego odłamu P. P. S. Były socyalista p. Zygmunt Chmielewski założył t. zw. „Zjednoczenie Ludowe", które „Czas" podaje z rzeczywistą organizacyą chłopską w sprzeciwstawieniu do „socyalistycznego" P. S. L. wrzekomo — jego zdaniem — „niemal" nie mającego chłopów, w co nawet Galicyanie, którzy coś nie coś o zaranarzach słyszeli, nie uwierzą. Poszukując „socyalistów", „Czas" mógłby ich znaleźć jeszcze bliżej. Wszak stosunkowo bardzo niedawno socyalista był nawet inspirator prasy dr St. Kot, autor mnóstwa artykułów socyalisycznego „Głosu lwowskiego", „Naprzodu", „Przedświtu" i t. d. a przecież i prof. W. L. Jaworski niegdyś — co prawda nie na długo — ulegał zarazie socyalistycznej.

Istnieją socyaliści i byli socyaliści, którzy czasem stają się antysocyalistami, ale nie zawsze. I partye, do których ci byli socyaliści należą, mogą nie być antysocyalistycznemi, lecz socyalistycznemi nie są. I „Czas", wmawiając to w czytelników, popełnia świadome kłamstwo.

Z Legionów.

Losy oddziałów legionowych.

Oddziały noszą mundury legionowe, nakazano tylko zdjąć odznaki pułkowe lub brygadowe. Oficerowie są utrzymani w szarżach, żołnierze i podoficerowie otrzymali żołd wedle nominacyi legionowych.

Kadry włodzimierskie są znane w wojsku austryackiem z bardzo ostrej dyscypliny.

Żołnierze żyją nadzieją, że wszystkie zarządzenia są przejściowe i że dzięki interwencyi Koła polskiego powrócą do dawnych oddziałów.

4 bat. artyleryi pod komendą por. Englisza stoi we Lwowie w koszarach na Pohulance. — Oficerowie dalej pełnią funkcye.

I dywizyon artyleryi (1 i 2 bater.) przebywa w Stryju.

Stan liczebny Legionów.
(w dniu 16 września 1917).

W uzupełnieniu podanych przed paru dniami liczb, podajemy obecnie, że odchodzą 1 p. p. 39 oficerów, 843 żołnierzy, IV p. p. 34 oficerów, 695 żołnierzy, V p. p. 33 oficerów, 791 żołnierzy, VI p. p. 7 oficerów, 632 żołnierzy, 1 p. uł. 6 oficerów, 209 żołnierzy, 1 p. art. 17 oficerów, 803 żołnierzy, razem 136 oficerów, 3888 żołnierzy. Benjaminów 86 oficerów, zwolnionych 200, 4000 żołnierzy w Szczypiórnie, razem **422 oficerów, do 8000 żołnierzy.**

Zostają: 2 p. p. 46 oficerów, 959 żołnierzy, 3 p. p. 58 oficerów, 1220 żołnierzy, uzup. 38 oficerów, 897 żołnierzy, 2 p. ul. 32 oficerów, 501 żołnierzy, I bat. art. 12 oficerów, 138 żołnierzy, 2 kopm. sap. 3 oficerów, 33 żołnierzy, kol. am. 5 oficerów, 253 żołnierzy, tabory 32 oficerów, 964 żołnierzy. Dow. Korp. Pos. 81 oficerów, 736 żołnierzy, razem **297 oficerów, 5479 żołnierzy.**

Wystawa Legionowa we Lwowie

Ze Lwowa donoszą nam:

Na dochód Opieki Legionowej delegacya N. K. N. urządziła wystawę legionową.

23 września odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. . . . . . Portret Piłsudskiego ubrano kwiatami. Inicyatorzy wobec nastroju publiczności zrezygnowali z przemówienia p. Laskownickiego. — Oficyalna część uroczystości ograniczyła się do paru słów p. St. Dębskiego, że wystawa otwarta.

Legiony były reprezentowane przez ppułk. Żymierskiego, maj.: Mężyńskiego, Zająca i por. Lewartowskiego.

W dniu otwarcia miał być urządzony na cześć komendy Legionów przez gminę m. Lwowa raut na paręset osób. Poważna deputacya obywateli lwowskich zażądała od prezydenta Rutowskiego odwołania rautu. Raut odwołano, mają się tylko odbyć przyjęcia prywatne.

Przed nowymi konfliktami w Rosyi.

Podana przez nas niedawno lista koalicyjnego gabinetu, ogłoszona przez petersburskie „Izwiestja", jest conajmniej przedwczesną i ujawnia zapewne raczej kierunek dążeń Kiereńskiego w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego, niż istotny stan rzeczy. Obecnie uwaga jest skoncentrowana na t. zw. **zjeździe demokratycznym,** który ma się odbyć w Petersburgu 25 b. m. i który zapewne będzie poprostu zjazdem rad robotniczych. Koła rządowe są pełne obaw, że górę wezmą na tym zjeździe **bolszewicy, którzy wogóle bardzo dużo zyskują na wpływach.** Przy nowych wyborach do prezydyum R. R. Ż. (jak wiadomo stare biuro R. R. Ż. z Czcheidzem, Cerettelim i t. d. ustąpiło) stawiają do prezydyum, jako swoich kandydatów, Trockiego i Kamieniewa.

Ten fakt wrzasku nastrojów bolszewickich zasługuje na baczną uwagę. Bolszewicy stawiają obecnie trzy główne postulaty:

natychmiastowy pokój, ogłoszenie tajnych układów, czysto socyalistyczny gabinet.

Konieczność natychmiastowego pokoju motywują między innemi tem, że dalsze prowadzenie wojny jest możliwe tylko w razie utworzenia silnego rządu, zaś silny rząd musi być kontrrewolucyjnym rządem. Podobno część soc. rewolucyonistów z Czernowym, b. ministrem na czele, popiera bolszewików, stojąc na stanowisku, iż cała władza winna należeć do rad robotniczych; inna grupa soc. rewolucyonistów z Awksentjewym stoi na stanowisku odmiennym, a więc bardziej skłania się do idei rządu koalicyjnego. Główny wódz umiarkowanego odłamu soc. dem. mieńszewików Ceretelli, człowiek dużego talentu politycznego, który popierał Kiereńskiego i ideę koalicyi z kadetami — według „Voss. Ztg." — usuwa się na pewien czas z terenu politycznego i wyjeżdża na Kaukaz do rodzinnej wioski.

Bolszewicy rosną w wpływach także na prowincyi, gdzie naogół byli słabsi, niż w Petersburgu. Z 11 miast prowincyonalnych donoszą o wybraniu większości bolszewickiej do rad miejskich. Że w Petersburgu bolszewicy mają bardzo silne oparcie — rzecz wiadoma. Ostatnia, gdy rząd zawiesił bolszewickie „Nowaja Żyźń" (Gorkiego) i „Raboczyj", przybyli uzbrojeni marynarze z karabinami maszynowymi i umożliwili drukarni dokończenia numeru — mimo, iż min. Wierchowskij przysłał swych kozaków.

Tak więc **konflikty wewnętrzne w Rosyi się powiększają.** Kadeci zrekli się udziału w dem. konferencyi 25 b. m. Kierenskij zaś próbuje znimi dalej współdziałać i **utrzymać kooperacyę rob. demokracyi z liberałami.** Sześć pism socyalistycznych popiera jego usiłowania. Zwolennicy koalicyjności w rządzie z szeregów kom. wykonawczego w R. R. Ż. opublikowali odezwę, stwierdzającą „że czysto socyalistyczny gabinet nie będzie w stanie zorganizować obrony i uniknąć gospodarczej anarchii, natomiast będzie hasłem demobilizacyi żywiołów antyrewolucyjnych.

Tak dojrzewają nowe konflikty. — Z jednej strony stoją bolszewicy, z drugiej burżuazyjna kontrrewolucya, sięgająca do kadetów, z trzeciej Kierenski z bardziej umiarkowanymi żywiołami zajmującymi stanowisko pośrednie, dążące do koalicyi z liberałami. Zjazd 25 b. m. zapewnie przyczyni się do wyklasowania tej niejasnej sytuacyi.

Berno Szwajcarskie, 24 września.

Prasa paryska donosi, że urzędownie ogłoszono nominacyę Makłakowa, rosyjskim ambasadorem w Paryżu.

Podczas rozruchów w Wyborgu zabito 20 oficerów.

Po odpowiedzi państw centralnych na notę papieską.

Głosy koalicyjne i neutralne.

Prasa francuska znała jeszcze przed ogłoszeniem ogólne zarysy odpowiedzi państw centralnych na notę papieża. „Petit Parisien" podniósł, że milczenie Niemiec co do konkretnych celów wojennych należy przypisać naciskowi partyi wojennej i aneksyonistów. Jeszcze przed kilku dniami zdawało się, że kanclerz zrezygnuje z ogólników i wypowie się otwarcie i jasno w myśl rezolucyi z 19 lipca, lecz **zwyciężyły w zapatrywaniach sfer rządzących wpływy przeciwne,** których punktu wyjścia dopatruje się „Petit Parisien" w nowo założonej „partyi ojczystej".

„Journal des Debats" **wykrywa różnicę w zapatrywaniach rządu austro-węgierskiego a niemieckiego.** W Austro-Węgrzech wszystkie koła — z wyjątkiem węgierskiej oligarchii — pragną porozumienia się pokojowego i tą dobrą wolę zaznaczyła się wyraźnie d wstąpienia na tron cesarza Karola; w Niemczech nie widzi się chęci pokojowej.

„Temps" odrzuca wszelką dyskusyę w sprawie belgijskiej. Nie można zawrzeć pokoju z pruskim militaryzmem, w jakichkolwiek dyplomatycznych formułkach ukrywa on swe cele militarne.

Renaudel w socyalistycznej „Humanite" pisze: Ludy państw centralnych trzymają w swych rękach zakończenie wojny. Niemiecki naród będzie miał pokój, jeśli przyjmie warunki, których domaga się sprawiedliwość ludów. **Z Hohenzollerami nie można pertraktować co do utworzenia związku ludów.**

Prasa angielska nieprzychylnie ocenia gubiącą się w dyplomatycznych zwrotach treść odpowiedzi, zwłaszcza niemieckiej. „Daily Chronicle przeciwstawia nawet odpowiedź wiedeńską odpowiedzi Berlina: **Odpowiedź Austro-Węgier musi się respektować. Dokument ten, godny uwagi, oddycha szczerością.** Obecny władcą nieponosi winy za to, że Austro-Węgry rozpętały tę wojnę. Od czasu objęcia rządów przez niego **Wiedeń wyrażał się zawsze w tonie, który w swej istocie odróżnia się od brutalności i szorstkości Berlina.**

„Morning Post" zaznaczając, że nieprzyjaciel poczyna widzieć dla siebie w zakończeniu wojny większą korzyść niż w dalszym przeciąganiu jej, uważa to za najlepszy powód odrzucenia rokowań.

„Daily Mail" stawia kategoryczne warunki: Jeśli Niemcy chcą pokoju, **muszą opróżnić Belgię, półn. Francyę, Alzacyę i Lotaryngię, Polskę, Serbię, Rumunię, Czarnogórę i obszar Trydencki, wypłacić odszkodowanie i te osoby, które ponoszą winę za straszne zbrodnie uzbrojonej siły, ukarać.**

Holenderski „Telegraaf" stwierdza, że w notach państw centralnych niema ani jednej zgłoski, przedstawiającej jakieś pozytywne zobowiązania. Należy przyjąć, że Niemcy przy układach pokojowych pragnęłyby tylko część po części z swych zastawów z rąk wypuszczać i jak najwięcej zatrzymać dla siebie. Z tekstu noty papieża wywodzi powyższe pismo, że państwa centralne **skłonne byłyby układać się co do Trydentu, Alzacyi i Lotaryngii, Armenii, Bałkanu i Polski kongresowej.** W każdym razie — konkluduje „Telegraaf" — dokumenty te mogłyby wywrzeć niezmierny wpływ na dalszy przebieg wojny i przybliżyć rokowania pokojowe, **gdyby do podpisów ich autorów przykładano w świecie choć najmniejszą wagę.** Ale nieprzyjaciele Niemiec i rozsądni neutralni mogą w nocie widzieć tylko próbę wprowadzenia w błąd. Aby uzyskać wiarę w szczerość, trzeba przyznać się do winy i wyraźnie sformułować zadośćuczynienie, które winni chcą dać światu.

Prawica Królestwa i jej ewolucya.

Stosunek jej do nowej akcyi państwowotwórczej.

W „Dzienniku Lubelskim" pisze p. Z. Dreszer charakteryzując, ewlucyę prawicy Króelstwa:

Jeżeli chodzi o prawicę polską, o tak zwane Koło Międzypartyjne, to rozróżnić musimy jego o f i c y a l n e stanowisko neutralne zaznaczone w odezwie, wydanej niemal rówocześnie z patentami, od stanowiska i s t o t n e g o, czyniącego tę oficyalną neutralność bardziej iluzoryczną, niżby się to zdawać mogło. Do Rady Regencyjnej wejść ma ks. arcyb. Kakowski, a również i ks. Lubomirski.

Osoba ks. L u b o m i r s k i e g o już daje pewne gwarancye zacowania się prawicy: zarówno społecznie, jak politycznie jest to w całym tego słowa znaczeniu prawicowiec, pomimo przejściowych, zdaje się wzajemych niezadowoleń i nawet rozejścia się z prawicą. Działalność ks. Lubomirskiego, jako prezydenta m. Warszawy jest wcieleniem w życie tej oficyalnie „nieskazitelnej linii politycznej" — przy codziennym oportunizmie, idącym dość daleko, że przypomnemy tylko sprawę sądów w pierwszej ich fazie. Tego rodzaju postępowanie jest cechą właściwą prawicy: umiejętność utrzymywania stosunków koniecznych, a nawet ich wykorzystanie, szczególnie w dziedzinie gospodarczej jest istotną cechą taktyki tej grupy.

Nie wydaje się nam też, by spór domowy miał mieć tak daleko idące konsekwencye, jak istotne, nieformalne jedynie zerwanie między prawicą, a ks. Lubomirskim.

Jeszcze bardziej wiążącą prawicę naszą osobistością jest ks. arcybiskup **Kakowski**. Przedstawiciele kościoła naszego dotychczas nagół utrzymywali linię neutralności, z początku nawet nieprzychylnej, względem akcyi niepodległościowej. Zmiana istotna, zasadniczą zaszła od 5 listopada. Jednak wystąpienie czynne przedstawicieli kleru szykuje się dopiero — ma nim być właśnie wejście ks. arcubiskupa do Rady regencyjnej. Ks. Kakowski jest, pomimo stale podkreślanej niezależności politycznej, bezwględnie w ściślejszych stosunkach z prawicą, niż jakąkolwiek inną grupą: zarówno stanowisko jego, jak przeszłość, jak i stanowisko otoczenia najbliższego w tym właśnie kierunku go przesuwają.

W tych warunkach na decyzye dalsze prawicy, udział przedstawiciela oficyalnego kościoła wpływa bardzo silnie. **Wszystko to w sumie czyni prawicę bardzo skłonną do przyjęcia udziału w nowej akcyi państwotwórczej.**

Co do **środka**, to tu nie może być nawet dyskusyi: nasze żywioły środka są tak skłonne do pracy „państwowo-twórczej", że gdyby patentu z 12 września nie było, podjęłyby się cofnąć „radykalne" postanowienia co do dymisyi Rady Stanu.

Obiedwie grupy polityczne prawica i środek, reprezentują pewną część opinii; prawica — silne ekonomicznie ziemiaństwo, kler, część inteligencyi, nieliczne grupy włościańskie (legendy o 12.000 członków Zjednoczenia ludowego są tylko legendami), no i pewne wpływy wśród robotników przez N. Z. R., przeżywający, prawda, bardzo silny kryzys.

W tych warunkach, o ile doszłoby do porozumienia prawicy i środka, **polityka minimalizmu** mogłaby mieć powodzenie. Prawica nie jest skłonną do takiego porozumienia — ale też może być do tego zmuszoną.

Po zdobyciu Jakobsztadtu.

Zdobycie J a k o b s t a d t u przez Niemców — o czem doniosły ostatnie depesze — jest uzupełnieniem sukcesu, odniesionego przez przełamanie frontu pod Rygą. Jakobstadt leży na lewym brzegu Dźwiny między Dźwińskiem a Rygą. — Rosyanie zostali odrzuceni po za Dźwinę na przestrzeni od **Lievenhaf do Stockmannshof**, a zatem na froncie 40 km., przyczem opróżnili przyczółek mostowy pod Jakobstadtem. Jako zdobycz zgłoszono dotychczas przeszło 4000 jeńców i przeszło 50 dział.

Wyparcie Rosyan po za Dźwinę udaremnia obecnie ewentualną akcyę, którąby mogli byli podjąć wypadem z przyczółka pod Jakobstadtem i zagrozić w ten sposób całemu północnemu **skrzydłu niemieckiemu aż do morza**. Czy operacye wojsk niemieckich zmierzały tylko do umocnienia całego frontu ryskiego, czy też mają przed sobą dalsze cele, t. j. sforsowanie Dźwiny i nacisk równoczesny z północy i zachodu **na twierdzę Dźwińsk, okaże najbliższa przyszłość.**

Wojna światowa.

Warunki pokojowe Niemiec.

„Tageszeitung" donosi, że ubiegłego czwartku **odbyło się pod osobistem przewodnictwem** cesarza posiedzenie całego gabinetu, na którem omawiano przedewszystkiem kwestyę belgijską. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr Kuehlmann oświadczył się **za wydaniem Belgii** pod warunkiem, że Anglia wyda Niemcom kolonie. Większość uczestników przyłączyła się do zdania Kuehlmanna.

Druga nader doniosła kwestya, kwestya **Alzacyi i Lotaryngii**, była przedmiotem obrad na posiedzeniu zarządu centralnego stronnictwa narodowo-liberalnego. Referent, profesor Calker, **oświadczył się miał za niepodzielnem księstwem Alzacyi i Lotaryngii**, równouprawnionem z innemi państwami związkowemi.

Wilhelm o pokoju.

Biuro Wolffa donosi: Dnia 23 b. m. cesarz Wilhelm objechał pobojowiska Buzeu, Rimnic, Sarat i Focsani w Rumunii. Tu spotkał delegacye wojsk, które w jesieni 1916 uczestniczyły w zwycięskiej kampanii siedmiogrodzkiej. Cesarz mówił o historycznem znaczeniu tych walk, które także pod względem gospodarczym mają dla ojczyzny tak wielką wartość i zakończył słowami, że **jeżli wojna dalej trwać będzie, nie będzie to winą Niemiec.**

Wybór nowego prezesa.

W dniu wczorajszym (niedziela) miał się odbyć — jak wiadomo — wybór prezesa Koła polskiego. O godz. 11 przed południem zebrały się grupy polityczne K[oła] celem obrad nad jedyną dotąd jawnie zgłoszoną kandydaturą posła Winc. W i t o s a. Ponieważ ostatecznej uchwały nie powzięto, przeto po otwarciu posiedzenia Koła o godz. 5 po południu na wniosek p. Zieleniewskiego odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 24 września.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie Koła polskiego dla wyboru prezesa Koła. Przy głosowaniu otrzymali:

dr Łazarski — 26 głosów (prawdopodobnie konserwatyści i demokraci 18+13, razem 31, jeśliby wszyscy głosowali),

Witos — 28 głosów (ludowcy i nar. demokraci 22+6, rozem właśnie 28),

Daszyński — 11 głosów,

dr Leo — 1 głos.

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, odroczono posiedzenie do g. 4 po południu, na którym ma się odbyć powtórne głosowanie. Dr Łazarski prosił członków, aby wstrzymali się od głosowania na niego dla uniknięcia ponownego rozbicia głosów.

Wiadomości z Warszawy.

Aresztowania i represye.

W Warszawie aresztowano dn. 14 b. m. akademika Markiewicza, który dopiero wstał po dyzenteryi. W S o s n o w c u został aresztowany ob. Plebanek, którego wywieziono do obozu jeńców w Niemczech jako podejrzanego o wybitnej roli w P. O. W.

W Puławach 15 b. m. zapadł wyrok w sprawie oporu przy rekwizycyach w Kraczewicach: 20 ludzi skazano na 105 lat ciężkiego więzienia. —

Więźniowie polityczni w Szczypiornie.

Część aresztowanych w Warszawie w sprawie P. O. W. przewieziono do Szczypiorna. — Umieszczono ich w ziemiankach i koszarach, otoczonym drutem kolczastym.

Kobiety aresztowane w tejże sprawie, przewieziono do Sieradza, w bardzo ciężkich warunkach. Używane są do robót wyczerpujących (szorowanie, mycie w kuchniach).

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 24 września.

Urzędowo donoszą 24 września:

Na wszystkich terenach wojny położenie jest bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 24 września.

Pełne racye mąki i chleba przywrócone. Według stanu magazynu z 23 IX. b. r. ma gmina do rozporządzenia obecnie 9 wagonów mąki chlebowej i 5 wagonów mąki do gotowania i pieczenia, razem 14 wagonów. Ilość ta może wystarczyć na pokrycie pełnych racyi chleba i mąki na dni 4, t. j. do dnia 28 września b. r. włącznie.

Prezydyum miasta zarządziło z dniem 25-go września 1917 wydawanie pełnych racyj mąki w sklepach rejonowych, t. j. na tydzień bieżący po pół kg. na osobę.

Ponieważ na poniedziałek, t. j. na dzień 24 b. m.-wydawanie pełnych racyj mąki nie mogło być przygotowane, przeto w tym dniu sprzedaż mąki w sklepach zupełnie nie będzie się odbywała, a osoby, których dzień sprzedaży mąki przypada na **poniedziałek, będą mogły mąkę pobrać w dniu następnym**, t. j. we wtorek 26 b. m.

Obecnie cała odpowiedzialność za regularną dostawę mąki spoczywa wyłącznie na namiestnictwie. Spodziewać się należy, że władza ta będzie miastu przydzielać nie na papierze, ale w rzeczywistości potrzebną ilość mąki.

Obchód Kościuszkowski w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie obywatelskiego komitetu Kościuszkowskiego, na którym uchwalono, że 14 października, w dzień obchodu Kościuszkowskiego, odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod [pomnik] Kościuszki i to w tej części Rynku, na której przysięgał Kościuszko.

Kierownictwo krakowskiej filii c. k. Biura korespondencyjnego obejmuje od jutra w miejsce p. K. Irzykowskiego redaktor Zygmunt Kropaczek.

Głosy niemieckie o odpowiedzi rządu niemieckiego.

Odpowiedź niemiecka na notę papieża, nie wyłuszczając stanowiska rządu odnośnie do poszczególnych kwestyi, poruszonych w nocie, oświadcza ogólnie, że „rządowi leży na sercu, aby znaleźć podstawy do sprawiedliwego i trwałego pokoju **w zupełnej zgodzie z życzeniami Jego Świątobliwości i z rezolucyą parlamentu z 19 lipca**". Życzenia papieża dotyczyły zmniejszenia zbrojeń, zaprowadzenia trybunałów rozjemczych, wolności i wspólności mórz, zrezygnowania z odszkodowań i kosztów wojennych, opróżnienia przez Niemcy Belgii i obsadzonego terytoryum francuskiego przy równoczesnym oddaniu ze strony koalicyi zdobytych kolonii i zgodnego porozumienia się w kwestyi poszczególnych narodowości (państw bałkańskich, Armenii, Polski).

Pisma niemieckie Rzeszy, stojące na gruncie rezolucyi z 19 lipca, starają się z tego ogólnego uznania kierujących zasad noty papieskiej przez rząd niemiecki wyciągnąć wnioski, rozwiązujące pomyślnie także poszczególne kwestye sporne, a zwłaszcza — według nich najważniejszą — kwestyę belgijską. Jasne jest — konkluduje „Berl. Tagebl." — że rząd niemiecki, uznając życzenia papieża i rezolucyi z 19 lipca **jest zasadniczo skłonny, przywrócić pełną niezawisłość Belgii.** Niemcy nie mają prawa ujarzmiać trwale wolnego samodzielnego narodu, abstrahując już od tego, że zagarnięcie Belgii utrzymałoby całą koalicyę w związku przeciw nim po wojnie, doprowadziło do bojkotu gospodarczego Niemiec, a pokój, jakiego pragną aneksyoniści, byłby **pokojem głodowym.**

Toż pismo przykłada wielką wagę do oświadczenia rządu, że „podziela zapatrywania papieża w sprawie ograniczenia zbrojeń", co **oznacza bardzo wielki zwrot w pojęciach sfer rządzących** w stosunku do czasów przedwojennych, kiedy to np. rząd niemiecki odrzucił propozycye Anglii, Ameryki i Hiszpanii, postawioną na konferencyi haskiej w r. 1907, a domagającą się wspólnego porozumienia się co do ograniczenia zbrojeń. Teraz żądanie podobne nie wydaje się już naiwne i utopijne i rząd niemiecki pragnie się z nim poważnie liczyć. Lepiejby było — zaznacza „Berl. Tagebl.", aby bez niewyraźnego, dyplomatycznego stylizowania rząd się wypowiedział, zwłaszcza co do Belgii, lecz bądź co bądź, zasadnicza zgoda rządu niemieckiego na przywrócenie niezawisłości Belgii istnieje i znalazła tak pośrednio, jak i bezpośrednio swój wyraz w odpowiedzi.

Podobnie „Vorwaerts" podsuwa nocie najlepsze intencye. Na pierwszym planie stawia organ socyalistycznej większości wyrażoną w odpowiedzi zgodę **na ograniczenie zbrojeń.** To oświadczenie wytworzy zagranicą wśród kół pokojowo usposobionych nową sytuacyę, gdyż **uznanie zasady rozbrojenia, jest klęską tego specyficznie militarnego ducha,** który opanował wszystkie państwa, a którego punkt ośrodkowy widzą przeciwnicy w Berlinie. Odpowiedź powołuje się na rezolucyę z 19 lipca i tym zaświadcza uroczyście przed światem zgodę z żądaniami parlamentu. Oczywiście, nie można przyznać, że nota wypełnia wszystkie życzenia rezolucyi: podstawowo w treści swojej godząc się na oddanie Belgii, powinna to była wyraźnie wypowiedzieć, podobnie, jak i zaznaczyć, że gwarancye za trwały pokój przejmą same ludy. W każdym razie — kończy „Vorwaerts" — tylko zła wola mogłaby twierdzić, że niemiecka odpowiedź zawiera coś, coby mogło działać zniechęcająco na akcyę pokojową papieża.

Głos „Arb. Ztg.": „Otwarcie mówić!"

Ogólnem jest przekonanie — pisze ten dziennik — że odpowiedź mocarstw centralnych wyklucza wszelką myśl o gwałtem dokonywanych zdobyczach i upokorzeniach. Można także sądzić, że chce ona to powiedzieć i szuka sposobów wyrażenia tej myśli. Ale jeżeli tak jest, jeżeli tak się myśli i tak się chce, to — **dlaczego się tego nie mówi?**

Nie można jednak zapominać, że **przemawia się nietylko do rządów, lecz także do ludów nieprzyjacielskich,** a przemawianie do ludów jest dziś rzeczą najważniejszą. Do ludów jednak, chcąc uniknąć nieporozumień, **przemawiać należy otwarcie i szczerze,** należy przemawiać tak, żeby żadna złośliwość rządu nieprzyjacielskiego nie mogła tego zaciemnić.

„Żadnych aneksyi, ani kontrybucyi. Ta formuła pokojowa Rosyi rewolucyjnej — pisze dalej „Arb. Ztg." byłaby tak jasna, tak jednoznaczna, że żaden francuski lub angielski krętacz nie mógłby jej sensu odwrócić lub osłabić. Wprawdzie można i to, nie zadając sobie gwałtu, z noty mocarstw centralnych wyczytać, ale **dopiero wyraźne i szczere słowo znalazłoby dostęp do serc nieprzyjacielskich ludów.**"

Z Królestwa Polskiego.

Oddanie szkolnictwa w ręce polskie.

Urzędowy „Dziennik rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego" Nr. 87 z dnia 20 bm. zawiera następujące rozporządzenie:

Gdy pertraktacye z Tymczasową Radą Stanu Królestwa Polskiego i z ustanowioną przez nią i upoważnioną do tego Komisyę przejściową stworzyły podstawy oddania szkolnictwa w ręce polskie, gdy pozatem Komisya uchwaliła przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem i zgodę swą wyraziła na ustawę, dotyczącą uwzględnienia potrzeb szkolnych mniejszości, oraz ustawę wykonawczą do tej ustawy, wydaje następujące rozporządzenie, dotyczące oddania zarządu szkolnictwa Komisyi przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu.

§ 1. Zarząd szkolnictwa w Generał-Gubernatorstwie Warszawskiem oddaje się od 1 października b. r. Komisyi przejściowej, ustanowionej przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego.

§ 2. Od chwili oznaczonej traci moc obowiązującą rozporządzenie o organizacyi szklnictwa z dnia 24 sierpnia 1915 r., jak również tracą moc obowiązującą ogólne przepisy Szefa Administracyi, wydane na mocy tegoż rozporządzenia.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się szefowi Administracyi. Warszawa, dnia 12 września 1917 r.

Generał-gubernator **von Beseler.**

Za rozporządzeniem następują „Przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem", uchwalone przez Tymczasową Radę Stanu i przez ustanowioną i upoważnioną przez nią Komisyę Przejściową, a obowiązujące od 1 października 1917 r.

Mowa gen.-gubernatora Beselera do posłów niemieckich.

„Źle nam odpłacono!"

„Warschauer Ztg." donosi o przyjęciu posłów niemieckich przez generał-gub. Beselera; Z okazyi pobytu w Warszawie posłów do parlamentu, między nimi posła Trąmpczyńskiego, gen.-gub. wygłosił przemowę, w której powiedział:

Nasze rządy i nasi monarchowie pragną narodowi polskiemu oddać stopniowo kierownictwo jego spraw. Że wśród tych wątpliwych stosunków musimy to uczynić **z pewną ostrożnością,** to rozumie się samo przez się. Do tego dołącza się jeszcze moment, że z powodu stanu rozwoju, a raczej słuszniejby można powiedzieć nierozwoju kraju, istotnie brak tu jeszcze tych kół i sił, które są potrzebne do kierowania uporządkowanej państwowości. Daliśmy krajowi szkoły wyższe i użyczyliśmy mu poparcie w największej mierze. Niestety, **źle nam odpłacono!** Machinacye polityczne opanowały umysły studentów, tak że w końcu **oświadczyli, iż nie chcą mieć nic do czynienia z władzami niemieckiemi.** Z tego powodu musieliśmy zamknąć uniwersytet i technikę, lecz obecnie **zamierzamy oddać całe szkolnictwo Polakom.** Polacy teraz także w swoich szkołach wyższych samoistnie będą musieli pracować. Życzymy im pomyślności w ich pracy.

Niedola Stanisławowa.

Ze Stanisławowa donoszą do „Kur. Lwowskiego":

To, czemu daliśmy wyraz już w tylu korespondencyach, czegośmy się obawiali i przed czem przestrzegaliśmy, **zbliża się do nas szybkim krokiem: głód.** Miasto przez rok leżące na linii bojowej, obrabowane, pozbawione prawie zupełnie zapasów, pozostawia się już drugi miesiąc doli własnej, **nie dostarcza mu się prawie nic,** tylko jakby na śmiech rzuci mu się od czasu do czasu ogryzek! Okoliczne wsie powiatu stanisławowskiego zupełnie zniszczone, **przywóz zabroniony,** bo całą wschodnią część powiatu stanisławowskiego przydzielono do komendy armii w Kołomyi.

Przedewszystkiem **chleb.** W sklepach rejonowych nigdy prawie chleba dostać nie można i coraz częściej mamy dni pozbawione zupełnie chleba.

Podobnie sytuacya przedstawia się z **mąką** do gotowania. Gdy potrzeba jej na dwa tygodnie 3 wagony, dotychczas za sześć tygodni otrzymano pół wagona zamiast 9 wagonów.

Cukru od rządu nie otrzymaliśmy dotychczas ani kostki, a ponieważ za rosyjskich czasów od dłuższego czasu cukru też nie było, wobec tego od kilku miesięcy pijemy herbatę bez cukru, a należy nam się już 5 wagonów od czasu odzyskania miasta.

Kartofli w całym powiecie zupełnie za żadną cenę dostać nie można, a o dostawie nikt nie myśli, choć już czas zbioru kartofli niedaleki; **kaszy, fasoli, grochu, tłuszczów, mydła też brak zupełny.** Brak zupełny **opału,** choć się **zima** już zbliża.

Nic dziwnego, że mieszkańcy, przyduszeni takim stanem, otrząsnąć się nie mogą, wyjść poza zakres spraw żywnościowych, że się nie chwytają żadnej pracy społecznej i narodowej. Jeszcze im z oczu nie zginęły straszne obrazy ostatnich dni inwazyi, jeszcze z uszu nie wyszumiał huk dział, jeszcze się nerwy nie uspokoiły, a tu szybkim krokiem zbliża się — **głód! A Wiedeń wciąż twierdzi, żeśmy szczęśliwi.** Smutne to nasze szczęście!

Z procesu Suchomlinowa.

„Wyście oddawali Niemcom".

„Russkoje Słowo" z dnia 26 sierpnia podaje dalej charakterystyczne ustępy z zeznań Suchomlinowa, złożonych przed sądem w drugim dniu procesu.

„W trudnych warunkach wypadło mi pracować — mówił Suchomlinow, przerywanym przez wzruszenie, a nawet łzy, głosem. — Ilekroć mówiłem do b. cara: Wasza cesarska mość zmienia moje rozporządzenia, niechaj więc pozwoli mi usunąć się" — nie puszczał. A tymczasem przecież ani Napoleon, ani Fryderyk Wielki, ani Piotr Wielki nicby nie zrobili na mojem miejscu. Trzeba było odwrócić bieg całej historyi, a potem dopiero brać się do rzeczy.

W celu opracowania kampanii wojennej zrobiłem wszystko — z zapałem mówił dalej podsądny. — Zwołałem sesyę w pałacu Zimowym, oddano do mego rozporządzenia połowę pałacu. Byli tam wszyscy generałowie, wszyscy dowódcy wojsk. Robota szła doskonale, jeszcze w dniach mobilizacyi. Opracowywano plany, rozkładano mapy, wszystko szło w pełnym biegu i naraz otrzymuję rozkaz cesarza: „Cofnąć mobilizacyę". Na mnie tam czekają generałowie, a tu mam rozkaz — cofnąć. Mowię, że podam się do dymisyi, a przysyłają mi życzliwy liścik.

Potem zaś — z coraz większym zapałem mówi Suchomlinow — toć absolutnie **nie dawano mi pieniędzy** na potrzeby wojny. Kiedy prosiłem o pieniądze, to oni tam w Radzie ministrów wymyślali mi w sposób nieprzyzwoity. **Powiadają: „Nie dawał pocisków". Dawałem ile mogłem, ale cóż zrobić, jeżeli je Niemcy zabierali?** Pewnego razu zabrali odrazu 10 parków artyleryjskich. Przecież to 400.000 pocisków. **Dawałem wam naboje** — machając rękami, woła Suchomlinow — **a wyście oddawali je Niemcom!** — Nie moja w tem wina. Członek Dumy państwowej może stwierdzić, że przez jego odcinek frontu południowo-zachodniego przewożono dziennie po 400 wagonów pocisków.

Prezydujący przerywa podsądnemu uwagę, że nie można powoływać się na osoby nie wezwane w charakterze świadków.

Suchomlinow widocznie zmęczony, po tej uwadze siada na swojem miejscu.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24 września.

Urzędowo donoszą 23 września:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Angielski monitor przy pomocy lotnika obserwatora ostrzeliwał wczoraj rano Ostendę. Kilka granatów trafiło katedrę, w której odprawiała się msza poranna. 7 Belgijczyków zostało zabitych, 24 ciężko rannych. Monitora odpędził ogień naszych bateryi wybrzeżnych.**

Na terenie frontu flandryjskiego ogień działowy po skończonych miejscowych walkach porannych był zmiennie silny. Pod wieczór ogień nieprzyjacielski zgęścił się w ogień huraganowy, zwłaszcza na północny wschód od Yprem. Nastąpiły silne częściowe ataki Anglików na południowy wschód od St. Julien. Nieprzyjaciela odparto. W nocy przy sfolgowaniu ogniowem nie było żadnej akcyi piechoty. Kompanię angielską, która koło Monchy, na południowy wschód od Arras po gwałtownych uderzeniach ogniowych parła ku naszym rowom, rozpędzono w walce ręcznej. W walkach na przedpolu na połud. od drogi Cambrai-Bapaume, jakoteż nad Somną i Oisę pozostali jeńcy w naszych rękach.

Front niemieckiego następcy tronu: **Wzdłuż Aisny koło Brimont i na kilku odcinkach w Szampanii niekiedy żywa działalność artyleryi. Przy wielu wypa-**

dach wywiadowczych, które nasze wojska doprowadziły nieraz aż do tylnych linii francuskich budowli bojowych, brano do niewoli jeńców, chociaż nieprzyjaciel prawie wszędzie uciekał. Nasze załogi w rowach odparły w kilku miejscach francuskich wywiadowców. Przed Verdun popołudniu ogień się wzmocnił.

Przeciwnik stracił wczoraj 14 samolotów i jeden balon na uwięzi.

Nadporucznik Berthold odniósł 231-cie zwycięstwo powietrzne. Wicefeldfebel Thom ustrzelił znowu 2 nieprzyjacielskie samoloty w walce powietrznej.

Wschodni teren wojny.

W przyczółku mostowym Jakobstadt w opuszczonych skwapliwie rosyjskich stanowiskach znaleziono bardzo wiele materyału wojennego.

Nasze wojska dotarły wszędzie do Dźwiny od Liwenhof do Stockmannshof.

W Pińsku wskutek rosyjskiego ostrzeliwania powstały pożary.

Front macedoński:

Przy wielkiej spiekocie — do 65 stopni w słońcu — wydarzyły się działania bojowe tylko na zachód od jeziora Ochryda. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wydarły tam Francuzom wzgórze pod Krcową.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Numera okazowe „Prawa Ludu", którego **Nr. 1** wyjdzie dnia **30 września** roześle Administracya wszystkim którzy odwrotnie nadeślą swe adresy.

Korespondencye i wiadomości dla „Prawa Ludu" należy nadsyłać **do poniedziałku** każdego tygodnia. Listy pisane po jednej stronie papieru, atramentem, mają być podpisane imieniem i nazwiskiem, oraz o ile dotyczą spraw organizacyi, zaopatrzone **pieczęcią i podpisem sekretarza** danego Stowarzyszenia.

Prenumeraty oraz korespondencyę należy nadsyłać na adres: **„Prawo Ludu" Kraków, Dunajewskiego L. 5.**

Z Teatru przy ul. Rajskiej. Dawid Copperfield", historya życia osieroconego chłopięcia, które z ciężkich prób, z posępnej otchłani, dzięki hartowi charakteru, wychodzi czyste i niezłamane — w opracowaniu scenicznem zatraciło nieco ze swej wstrząsającej treści i ze znamiennych, właściwych geniuszowi Dickensa cech. Tak pogodna na pozór, a gryząca do krwi na stosunki społeczne satyra, ponure tło, przez które smugą złotą przewija się uśmiech słonecznego humoru, cała galerya barwnych aż do jaskrawości typów — wszystko to da się po części tylko wyczuć i widzieć w udramatyzowanym utworze.

Przedstawienie sobotnie na naszej scenie drugiej należało do najudatniejszych. Dekoracye, ukostyumowanie, wczucie się artystów w typowe właściwości oddawanych postaci nie pozostawiało nic do życzenia. Ujmująca zewnętrznie, jednolicie, bez melodramatycznych wylewów, przeprowadzona rola Dawida (p. Walewska) utrzymywała żywe zajęcie dla osoby bohatera aż do końca. Kapitalną, wykończoną do najdrobniejszych szczegółów postać Mikowbera stworzył p. Czarnowski, dzięki któremu cały akt II stał na wysokości prawdziwego artyzmu. P. Gajewska jako dobroduszna Pegotty, p. Kolmann — impetyczna, lecz zacna ciotka Trodwood, pp. Czechowska i Wostrowska, p. Berski w wymagającej oględnego traktowania roli narwanego poczciwca, p. Korecki — podstępny i chciwy aż do zbrodniczości Uryasz, p. Kolwas — Creecle, człowiek-półupiora — wogóle cały zespół artystów przyczynił się do pełnego sukcesu wieczoru. Niektóre sceny miały w sobie powagę wysokiego dramatycznego napięcia, charakteryzacya i kostyumy były jakby żywcem wzięte z ilustracyi dickensowskich powieści. Reżyseryi należy się pełne uznanie za staranne przygotowanie sztuki.

Wpisy do kollegium wykładów naukowych (rynek gł. l. 39) przyjmuje się codziennie od 6—7 wiecz. Opłata miesięczna 10 K. dla uczącej się młodzieży 6 K, wstęp na wykład 50 h, dla młodzieży 30 h. Wykłady rozpoczną się w sobotę 29 b. m. i odbywać się będą codziennie od 7—8 wiecz., wykłady Al. Zelwerowicza, reżysera teatru miejskiego „O kulturze mowy ojczystej" z ćwiczeniami praktycznemi w poniedziałki 5—6 wieczór

Zajęcie ziemniaków. Urząd żywnościowy ogłasza: Konferencye i ankiety w kwesty i ziemniaczanej, jakoteż kilkakrotne zupełnie mylne zawiadomienia dzienników, wywołały wielokrotnie wrażenie ,jakoby państwowe zarządzenia ziemniakami zostało zniesione i handel niemi był wolny. Tak nie jest w istocie. Zbiór ziemniaków rozporządzeniem z dnia 26 lipca l. rozp. 211 został zajęty i pozostaje zajęty. Zarządzenie wykonawcze urzędu uwzględniło tylko o tyle trudne stosunki gospodarcze, że oddanie części zbioru ziemniaków odłożyło na czas późniejszy. Przedtem jednak w całej Austryi dla zabezpieczenia zapotrzebowania nie producentów, 20 milionów centnarów metrycznych ziemniaków ma być możliwie prędko dostawionych albo zabezpieczonych. Dopóki ten kontyngent nie będzie złożony, producenci mogą sprzedawać ziemniaki **tylko zakupującym dla wojennego zakładu obrotu zbożem.**

Jedna świeczka na miesiąc. Na murach miasta pojawiło się rozporządzenie magistratu, wprowadzające karty na świece. Karty wydane zostaną w dniu 29 b. m., a uprawniać będą do nabycia jednej świecy ważącej $^{1}/_{16}$ klg. na osobę i miesiąc. Wobec braku nafty powyższe zarządzenie jest wprost klęską dla młodzieży uczącej się i sfer pracujących w domu.

Poufne zebranie maszynistów kolejowych odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu, Plac Serkowskiego 11, we wtorek dnia 25 września b. r. o godz. 6 wieczorem.

We czwartek 27 września o godz. 6 wieczór odbędzie się poufne zebranie **ogółu służby stacyjnej** wszystkich kategoryj kolejarskich również w tym samym lokalu.

Na 23 walnym zjeździe T. S. L. w dniach 29 i 30 września 1917 roku we Lwowie wygłoszą referaty: „Ideowe podstawy pracy oświatowej w Polsce podczas wojny", dr Stanisław Głąbiński; „Programowe zadania T. S. L.", referent red. Stan. Rymar.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" zebrali kolejarze płaszowscy na listę tow. Widła K 157.50, na listę tow. Kamińskiego K 142.80, na listę tow. Kiebraka K 8.50. — Razem K 308.80.

Znaleziony zegarek mosiężny na ul. Zwierzynieckiej przy moście dębnickim można odebrać w Administracyi „Naprzodu" za stwierdzeniem własności.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego

Poniedziałek: „Tamten".

Wtorek: „Samson i Dalila".

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".

Wtorek: „Dawid Coperfield".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).